

Eurodyskryminacja

6 sierpnia 2008

Kobieta, która utworzy nowe przedsiębiorstwo, będzie mogła wkrótce liczyć na dofinansowanie od Unii Europejskiej, w wysokości do 15% wydatków. Mężczyźni takiego dofinansowania nie będą mogli dostać. Innymi słowy, eurokraci mają zamiar kierować się kryterium płci przy przeznaczaniu funduszy – krótko mówiąc, dyskryminować przedsiębiorców ze względu na płeć.

Oczywiście – walka z dyskryminacją ze względu na płeć nadal pozostaje jednym z głównych haseł wypisanych na sztandarach UE. Bo już dawno jej władcy ustalili, że “utrzymanie lub przyjmowanie środków przewidujących specyficzne korzyści, zmierzające do ułatwienia wykonywania działalności zawodowej przez osoby płci niedostatecznie reprezentowanej bądź zapobiegania niekorzystnym sytuacjom w karierze zawodowej i ich kompensowania” nie jest sprzeczne z zasadą równego traktowania – jak to zostało ujęte w art. 141 Traktatu z Amsterdamu.

Nic zresztą tu nie powinno dziwić – tak samo przecież zakazy “kłamstwa oświęcimskiego”, propagowania faszyzmu czy komunizmu czy obrazy uczuć religijnych nie są sprzeczne z zasadą wolności słowa, przymusowa służba wojskowa nie jest sprzeczna z zasadą wolności osobistej i zakazem pracy niewolniczej, przymus nauki dzieci według narzuconych przez państwo programów nie jest sprzeczny z prawem rodziców do wychowywania tych dzieci zgodnie ze swoimi przekonaniem, specjalne lecznice rządowe, w których na koszt całego społeczeństwa może leczyć się jedynie wąska grupka polityków nie są sprzeczne z zasadą równych praw dla wszystkich obywateli, a same przymusowe podatki nie są sprzeczne z zasadą poszanowania własności prywatnej. “Wyjątek potwierdza regułę” – to, co w logice jest absurdem, w polityce jest normą.

Autor: Jacek Sierpiński

Źródło: sierp.libertarianizm.pl